

BESTSELLEROWA AUTORKA *USA TODAY*

TILLIE COLE

# PRZEBACZENIE



*Między rozpaczą a nadzieją jest miejsce  
na wiarę w miłość...*



Tytuł oryginału: Damnable Grace (Hades Hangmen) (Volume 5)

Tłumaczenie: Grzegorz Rejs

ISBN: 978-83-289-0951-9

Copyright © Tillie Cole 2017

All rights reserved.

No part of this publication may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photography, recording, or any information storage and retrieval system without the prior written consent from the publisher and author, except in the instance of quotes for reviews. No part of this book may be uploaded without the permission of the publisher and author, nor be otherwise circulated in any form of binding or cover other than that in which it is originally published.

Polish edition copyright © 2019, 2024 by Helion S.A.

All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiejkolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: [editio@editio.pl](mailto:editio@editio.pl)

WWW: <https://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- [Kup książkę](#)
- [Poleć książkę](#)
- [Oceń książkę](#)

- [Księgarnia internetowa](#)
- [Lubię to! » Nasza społeczność](#)

# Prolog

AK  
Plano, Teksas

*Jedenaście lat wcześniej...*

— Będę żołnierzem piechoty morskiej!

Wbiegłem do kuchni. Devin siedział przy stole i majstrował przy silniku od motoru. Uniósł wzrok. Twarz miał pobrudzoną smarem.

— Co? — krzyknął i zmarszczył brwi.

Stanąłem zdyszany, łapiąc oddech. Zdjąłem skórzaną kurtkę i rzuciłem ją na krzesło.

— Właśnie się zgłosiłem — uśmiechnąłem się i mimo iż starałem się nie okazywać podniecenia, zdradzał mnie mój pieprzony głos. — Jak ty. Zaciągnąłem się do wojska.

Devin spojrzał na mnie, ale nic nie powiedział. Moja ekscytacja zaczęła opadać.

— Dev... — Ten rzucił z hukiem silnik na stół.

Wstał i przetarł dłonią twarz.

— X, coś ty, kurwa, zrobił?

Pokręciłem głową skołowany.

— Co? O co chodzi?

Mój brat westchnął i spojrzał przez okno.

— O co chodzi? O co *chodzi*? — Nabrał powietrza do płuc i wypuścił je powoli, jakby próbując się uspokoić. — Nie takiego życia chciałem dla ciebie. Jesteś moim młodszym bratem i masz więcej

oleju w tej głupiej pale niż ja. Liczyłem na to, że pójdziesz na studia. A nie do pierdolonego wojska.

— Nie chcę iść na studia, Dev. Chcę być tam, walczyć. Chcę walczyć u twego boku.

Dev wciąż spoglądał przez okno, ale zauważyłem, że się skrzywił.

— Dev... — próbowałem coś powiedzieć, ale nic nie przychodziło mi do głowy. Mój brat dziwnie się zachowywał.

— Nie masz pojęcia, jak tam jest, X. — Wreszcie się do mnie odwrócił. Miał udręczony wyraz twarzy, a każde jego słowo brzmiało jak wystrzał pistoletu. — Nie masz, kurwa, pojęcia.

Wyglądał na tak cholernie zagubionego. Nie mogłem tego znieść, więc podszedłem do niego i położyłem dłoń na jego napiętym ramieniu.

— Chcę walczyć, Dev. Ja... — zaśmiałem się, wiedząc, że to, co zamierzam powiedzieć, zabrzmi naprawdę żałośnie. — Chcę walczyć za nasz kraj tak jak ty. Ja... Ja, kurwa, chcę *być* taki jak ty, Dev. Zawsze chciałem.

Oczy Devina się zaszkliły. Westchnął, złapał mnie za kark i przyciągnął do siebie. Tak mocno mnie przytulił, że ledwie mogłem oddychać.

— Kiedy masz się zgłosić? — Miał ostry i ochrypły głos i ledwie zdołał wyrzucić słowa z ust.

— Za osiem tygodni.

— Kurwa, młody — powiedział. — Jaka specjalność?

— Snajper. — Wzruszyłem ramionami. — Wiesz, że dobrze strzelam.

Devin zeszytywniał, a potem zmusił się, by się rozluźnić. Puścił mnie chyba dopiero po dwóch minutach. Miałem osiemnaście lat, Dev dwadzieścia sześć. Zaciągnął się do wojska, kiedy był w moim wieku, i gdy tylko mógł, wyciągnął nas z gówna, jakie zgotowali nam nasi zapijaczeni rodzice, i zapewnił nam lepsze życie.

Ocalił nas. Wyciągnął nas z cholernego rynsztoka.

Był moim pierdolonym *bohaterem*.

Devin odchylił się i pocałował mnie w czoło. Byłem kilka centymetrów wyższy od niego i nadal rosłem, ale przy nim zawsze czułem się mniejszy. Po prostu miał takie niezwykle podejście do życia — przynajmniej kiedyś. Po dwóch ostatnich misjach trochę się zmienił. Ta w Iraku była najgorsza. Wiedziałem, że powodem była tęsknota za domem. Ale jeśli rozmieszczą nas blisko siebie, nie będzie już sam. Staniemy się prawdziwymi towarzyszami broni.

— Chciałem dla ciebie czegoś lepszego, młody — oznajmił. Spojrzałem mu prosto w oczy.

— Walczyć u twego boku za nasz kraj, o wolność? To wystarczająco dobre, do cholery — powiedziałem cicho.

Wyraz jego twarzy się nie zmienił. Nie widziałem na niej radości. Jedynie rozczarowanie.

— To znaczy myślałem, że zostaniesz lekarzem, prawnikiem albo kimś w tym rodzaju, X. — Puknął mnie w głowę. — Kimś, kto używa tego.

— Snajperzy to pierdolone mózgi, Dev. Nawet oficer rekrutujący to przyznał. — Inteligentni, cierpliwi, skupieni. Nie każdy może zostać snajperem. Nie każdy ma takie predyspozycje. — Rozpierała mnie duma. — Mogę *być* kimś takim, kurwa. — Przełknąłem ślinę przez gardło, które nagle się zacisnęło. — Mogę być w tym dobry... Tak jak ty. Mogę być dobrym żołnierzem.

Dev opuścił ramiona, a na jego twarzy pojawił się cień dumy.

— Wiem, młody — powiedział niewyraźnie. — O to się nie martwię, nigdy się o to nie martwiłem. Po prostu... Po prostu...

— Możemy walczyć razem, a kiedy będziemy na przepustce, możemy pić piwo, majstrować przy harleyach i jeździć, aż nadejdzie czas, kiedy znów trzeba będzie wyjechać. To jest mój cholerny amerykański sen. — Uśmiechnąłem się szeroko. — Tylko pomyśl, Dev. Tak będzie wyglądać nasze życie. — Spojrzałem mu prosto w oczy. — Nie ma dla mnie nic lepszego od mojej rodziny, walki w obronie naszego kraju i jazdy na motorze. Tego chcę. Naprawdę.

Dev wyglądał, jakby miał zamiar się nie zgodzić, jakby nadal chciał pieprzyć jakieś głupoty, żeby odwieść mnie od mojego postanowienia, ale wtedy od drzwi dobiegł głos.

— Czego chcesz naprawdę, Xavier? — Odwróciłem się i ujrzałem Tinę, moją bratową. Obserwowała nas z zacięciem.

Zanim zdążyłem odpowiedzieć, Dev objął mnie za szyję i powiedział:

— Ten mały skurwiel właśnie się zaciągnął do wojska. Będzie snajperem.

Oczy Tiny rozszerzyły się i dostrzegłem w nich mieszaninę dumy i niepokoju.

— Xavier? To prawda?

— Tak jest.

Złapała się za usta, a potem podbiegła i mnie przytuliła.

— Jestem z ciebie taka dumna — szepnęła. Odsunęła się. — Więc teraz będę musiała się martwić o was obu. Wspaniale!

Żartobliwie uderzyłem Devina pięścią w bark.

— Będę się nim opiekował — powiedziałem i roześmiałem się, gdy ten przewrócił oczami.

Tina też się roześmiała, ale widziałem, że niepokój jej nie opuszczał.

Ona i Devin byli ze sobą, odkąd skończyli piętnaście lat. Tina zawsze mówiła, że był jej bliski jak brat, za brata postrzegała także mnie. Ale była dla mnie kimś więcej niż siostrą. Była matką — jedyną, jaką tak naprawdę miałem. Wychowywała mnie, opiekowała się mną, kiedy byłem chory, i pomagała mi w lekcjach. Kiedy Dev wyjeżdżał na misje, zostawaliśmy sami we dwoje. No cóż, my i...

— Wujku X!

Małe stóпки zatupały na korytarzu i do kuchni wpadł mój czteroletni bratanek.

— Zane! Chodź, mały! — Zane zderzył się z moimi nogami, a ja wziąłem go na ręce.

— Wiesz co? — powiedziałem, gdy położył mi głowę na ramieniu. Zane uniósł głowę i spojrzał na mnie.

— Będę żołnierzem tak jak twój tata.

Mały teatralnie otworzył usta.

— Wow! Prawdziwym żołnierzem? Jak tatuś?

— Aha.

— Super!

— No cóż — powiedział Devin. — Kupmy kilka steków. Nie co dzień młodszy brat staje się pieprzonym mężczyzną.

— Pieprzony mężczyzna! — powtórzył głośno Zane. Roześmiałem mu się w tę uroczą buźkę. Kochałem tego dzieciaka. Był jak mój cień, nie odstępował mnie nawet na chwilę. Ogarnął mnie nagły smutek. Będę tęsknił za moją rodziną, gdy wyjadę, ale nie tak jak za tym małym smykem. Był całym moim życiem.

Tina zabrała go ode mnie i trąciła palcem w nos.

— Nie przeklinaj, młody człowieku. To wolno tylko dorosłym.

Zane zrobił minę, jakby chciał zaprotestować, ale Tina zmierzyła go swoim słynnym spojrzeniem, które mówiło nam, Deyesom, żeby lepiej się przyknać, jeśli nie chcemy narazić się na jej gniew.

Zane zrobił naburmuszoną minę, ale uśmiechnął się pod nosem, gdy puściłem mu ukradkiem oczko. Już wtedy widziałem przyszłość. Zane był dokładnie taki jak ja i Dev. Pieprzony Deyes w każdym calu. Bez wątpienia pójdzie w nasze ślady i wstąpi do marines. Wszyscy będziemy służyć krajowi, a potem się zestarzejemy i tyle.

Devin dotknął mojego ramienia.

— Wyprowadź motor, młody. Przejedziemy się, rozpalimy grilla, a potem zrobimy z ciebie najlepszego snajpera, jaki kiedykolwiek walczył pod flagą USA.

Tak też zrobiliśmy.

I to był, kurwa, najlepszy dzień mojego życia.



# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

- 
1. ZAREJESTRUJ SIĘ
  2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
  3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion** 

Rudowłosa Phebe o pięknych oczach urodziła się i wychowała w Zakonie Dawida. W życiu miała tylko jeden cel: uwodzić. Nauczono ją sprawiać, by mężczyźni uzależniali się od niej i pragnęli jej dotyku, jak dotyku bogini. Na skutek fatalnego zbiegu okoliczności dziewczyna zostaje podarowana w prezencie Meisterowi, okrutnemu przywódcy Bractwa Aryjskiego. W tym momencie zaczyna się jej droga przez piekło, jest gwałcona, torturowana, okaleczana i odurzana narkotykami. Zawieszona między majakami a potworną rzeczywistością, odczuwa tylko rozpacz, beznadzieję i mnóstwo odcieni bólu.

Xavier „AK” Heyes potrafi walczyć. Był snajperem w służbach specjalnych, przeszedł znakomite przeszkolenie wojskowe i został członkiem gangu znanego powszechnie jako Kaci Hadesa. Nie boi się zabijać — ma na koncie ponad sto trzydzieści śmiertelnych trafień. Nie poznał smaku strachu. Gdy któregoś dnia wiceprezes Katów potrzebował pomocy w odbiciu swojej szwagierki z rąk handlarzy żywym towarem, AK zgłosił się na ochotnika. Pamiętał tę dziewczynę. Miała na imię Phebe i była najpiękniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek widział.

Uwolnienie dziewczyny wywołuje demony przeszłości. I on, i ona mają wspomnienia, których nie chcą pamiętać. Przekłeta ładaczka i bezwzględny zabójca stają obok siebie, by się wspierać, chronić i uleczyć swoje złamane serca. Jednak skrywane grzechy przeszłości nie pozwalają im cieszyć się niespodziewanym szczęściem.

**Stawką jest potępienie na zawsze albo wybaczenie. Dla obojga.**

**Tillie Cole** pisze uwielbiane przez czytelników i nagradzane przez krytyków powieści. Wychowała się na rodzinnej farmie w małym miasteczku w północno-wschodniej Anglii. Po ukończeniu studiów podróżowała po świecie wraz ze swoim mężem — zawodowym graczem rugby. Obecnie mieszka w Austin w stanie Teksas.

Patroni medialni:



NIETRZECZNE  
KSIĄŻKI



LITERACKI  
ŚWIAT CYRYSI

KSIAŻKOWIR

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-289-0951-9



9 788328 909519

Cena 49,90 zł

 **editio red** / editio.pl